

Aniołowie: Boży posłańcy miłosierdzia

Mac Hammond



Kiedy studiowałem, co Biblia mówi na temat aniołów, zauważyłem jedną, bardzo zachęcającą rzecz. Bóg nie posłał ich, ponieważ my na to zasłużyliśmy. Posłał ich raczej dlatego, że potrzebujemy ich pomocy. Aniołowie, są dosłownie posłańcami Bożego miłosierdzia. Pomyśl o Locie i jego rodzinie a zobaczysz, co mam na myśli. Aniołowie przynieśli im wybawienie od nieuchronnego sądu i zniszczenia Sodomy i Gomory (Rdz. 19:1-26), pomimo tego, że z własnej woli chcieli mieszkać w tych miastach, pełnych bezprawia. Lot tak naprawdę nie zasługiwał na indywidualną ochronę i pewnego rodzaju eskortę, zapewniającą mu bezpieczeństwo, ale Pan pomimo wszystko, mu to zapewnił.

Podobny przykład widzimy w 1 Księdze Królewskiej 18 i 19. Jest tam mowa o Eliaszu, który doświadczył właśnie mocy Boga w potężny sposób. Pan wylał swój ogień z nieba w odpowiedzi na jego modlitwę i zgładził czterystu proroków Baala.

Jednak taki bieg wydarzeń rozwścieczył królową Izebel. Postanowiła zabić Eliasza, który dowiadując się o jej planach, bardzo się przestraszył i w ochronie przed utratą życia, uciekł na pustynię. Jego reakcją było zatopienie się w depresji, wątpliwościach i przerażeniu. Biblia mówi:

„... życzył sobie śmierci, mówiąc: Dosyć już, Panie, weź życie moje, gdyż nie jestem lepszy niż moi ojcowie. Potem położył się i zasnął pod krzakiem jałowca. Lecz oto dotknął go anioł i rzekł do niego: Wstań, posil się! A gdy spojrzał, oto przy jego głowie leżał placek upieczony i dzban z wodą. Posilił się więc i znowu się położył. Lecz anioł przyszedł po raz drugi, dotknął go i rzekł: Wstań, posil się, gdyż masz daleką drogę przed sobą. Wstał więc i posiliwszy się, szedł w mocy tego posiłku czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do góry Bożej Horeb.” (1 Król. 19, 4-8)

Pomyśl o tym! Kilka chwil po jednej z największych manifestacji Bożej mocy, Eliaz ucieka, bojąc się o własne życie, pełen strachu i wątpliwości. Na pewno Eliaz nie zasługiwał wtedy na Boże miłosierdzie. Jednak Pan posłał anioła, posłańca miłosierdzia aby podtrzymać go i zachęcić.

Kolejną, godną zauważenia sprawą jest fakt, że podobnie zresztą, jak w większości wizytacji aniołów w Starym i Nowym Testamencie, stało się to natychmiast, kiedy pojawiła się potrzeba. W najważniejszym czasie! Pan nie czekał na moment, kiedy Eliaz będzie gotzien, aby tą pomoc otrzymać ale zainterweniował momentalnie.

Z całą pewnością, nasz Pan jest bogaty w miłosierdzie! Sprawia mu przyjemność okazywać Swoje współczucie i zmiłowanie!

Jest to cudowną nowiną dla każdego Chrześcijanina. Dlaczego? Ponieważ wszyscy jednakowo potrzebujemy Bożego miłosierdzia. Każdy z nas popełnia błędy od czasu

do czasu i potrzebuje szybkiej pomocy. Służba aniołów jest jednym ze sposobów zapewnienia nam odpowiedniej pomocy.

Życie wiary

W tym miejscu dobrze będzie powiedzieć o pewnym ostrzeżeniu. Pomoc, którą oferują nam aniołowie jest potężnym i wspaniałym błogosławieństwem. Jednak nie możemy żyć w ciągłym uzależnieniu od służby aniołów. Biblia mówi, że sprawiedliwy z wiary żyć będzie (Heb. 10, 38). To jest Boża doskonała wola dla nas.

Jesteśmy tymi, w co wierzymy. A to, w co wierzymy potrzebuje być weryfikowane i kultywowane według Bożego Słowa. *„Bo to, o czym człowiek myśli, stanowi o tym, kim jest”* (Przyp. 23, 7). Z Bogiem wszystko jest możliwe. Wszystko jest możliwe dla tego, który wierzy. (Mk. 9, 23).

„Ale Lynne”, możesz myśleć, „Jeśli jesteśmy powołani do życia wiarą i wiara przynosi odpowiedź, dlaczego jeszcze potrzebujemy służby aniołów?”

Potrzebujemy tego, ponieważ uczenie się życia przez wiarę jest procesem. Nie jest to czymś, co decydujesz się zrobić dziś, a jutro zaczynasz być już w tej materii ekspertem. Wiara zaczyna się od decyzji, ale musi być ona rozwijana nieustannie, wraz z twoim duchowym wzrostem.

„Wiara przychodzi ze słuchania, a słuchanie przez słowo Boże” (Rzym. 10, 17). Słowo musi być zasiane w tobie. Musi też być podlewane i kultywowane. Podczas tego procesu przychodzi wiara.

Wiara nie zawsze przychodzi z dnia na dzień. Dlatego List do Galacjan 6, 9 mówi: *„... nie bądźmy znużeni w czynieniu dobrego: bo we właściwym czasie będziemy żąć, jeśli się nie poddamy”*. Jeśli nie przestaniemy wyznawać Bożego Słowa, medytować nad Słowem i postępować jak Słowo – będziemy zbierać owoce żniwa.

Kiedy? We właściwym czasie!

Czasem zbliżamy się do najgorszego czasu w naszym życiu, zanim nadchodzi ten moment. Ale uwierz mi! Bardzo szybko nadejdzie ten „odpowiedni czas”, którego nie oczekiwałeś i wobec którego nie miałeś wystarczającej wiary. Właśnie wtedy potrzebujesz Bożej, natychmiastowej interwencji. Wtedy właśnie potrzebujesz zaangażowania w twoje sprawy anioła miłosierdzia. Potrzebujesz innego źródła wybawienia i zaopatrzenia niż twoja wiara.

Służba aniołów została dana nam właśnie na takie chwile w naszym życiu. Przychodzą oni jako Boże, usługujące duchy, posyłane dla nas, aby pomóc nam uniknąć tych szczególnie trudnych chwil w naszym życiu.

Tak, jak aniołowie przyszli do Lota i jego rodziny, tak, jak Eliasza doświadczył potężnego Bożego miłosierdzia z ręki aniołów, my również możemy oczekiwać podobnego wsparcia. Jest to jedna z Bożych dróg i sposobów, aby pomagać nam,

podczas naszego życia tu na ziemi, szczególnie, kiedy nasza wiara jest coraz głębsza w Nim.

Dzięki Bogu za aniołów!

Odpowiednie spojrzenie na pomoc aniołów

Powiedzieliśmy już sobie, że aniołowie są posyłani aby pomagać tym, którzy na to nie zasługują. Pojawiają się jako aniołowie miłosierdzia.

Jest to oczywiste, że aniołowie nie interweniują w każdym przypadku. Czasem są desperacko potrzebni a mimo wszystko się nie pojawiają. Izraelczycy, na przykład, byli wiele razy w swojej historii, brani do niewoli, przez Babilończyków, Egipcjan czy inne narody, i zwykle nie przychodziły żadne zastępy aniołów, aby im pomóc.

Istnieją też inne przykłady, jednak zawsze działo się to tam, gdzie wkraczał Pan i jego miłosierdzie, wybawienie pojawiało się w najwłaściwszym momencie. Co zatem czyni różnicę?

Kiedy studiowałem i analizowałem poszczególne przypadki wizyt aniołów w Biblii, wciąż pojawiało się to pytanie. Wreszcie ujrzałem pewną regułę. Zauważyłem, że styl życia ludzi, postawa czy sposób, w jaki doszło się do takiego miejsca był bardzo podobny wśród ludzi, którzy otrzymali taką pomoc. Mówiąc w skrócie, zauważyłem, że spełniali oni pewne kryteria.

Jest to niezwykle zachęcające odkrycie. Czy wiesz dlaczego? Ponieważ mówi nam ono, że istnieje sposób, w którym my również możemy żyć – postawa i pewne podejście do życia, które my również możemy zrozumieć i przyjąć – co umożliwi Panu posyłanie aniołów miłosierdzia do nas, tak, jak działo się to w czasach Biblii.

Kiedy jesteś pośrodku najgorszego czasu w swoim życiu lub kiedy jesteś na skraju swoich możliwości, mam dla ciebie odpowiedź. Jeśli będziesz żył w odpowiedni sposób i czynił pewne rzeczy, służba aniołów może zostać przydzielona dla twojej rodziny, aby ci pomagać, kiedy tego potrzebujesz.

Proszę, zrozum, nie sugeruję ci pewnej uniwersalnej i magicznej formuły, która uwolni potężną moc aniołów. Po prostu wskazuję ci na styl życia, który jest zgodny ze stylem Bożego Słowa, jest stylem, który umieści cię w pozycji, z której będziesz mógł operować w prawdziwej, duchowej mocy.

Widzisz, chcesz duchowo wzrastać i dojść do miejsca, gdzie będziesz mógł świadomie zaufać i dawać polecenia aniołowi lub aniołom, w sprawach codziennego życia. Nie mam tu na myśli aroganckiego rozkazywania im, we wszystkim i byle czym, ale dawanie zleceń, aby pomóc nam wypełnić Bożą wolę w naszym życiu. A sposób, w jaki żyjesz będzie miał bezpośredni wpływ na to, czy będziesz mógł dojść do tego miejsca.

Kiedy pomoc może tylko Bóg

Zacznijmy nasze studium na temat kryteriów w stosunku do anielskiej służby, patrząc na 36 i 37 rozdział Księgi Izajasza. Znajdziemy tam przykład człowieka, który spełniał wszystkie te kryteria. Jest to cudowna historia. Rozdziały te opisują jak król Judy, Hiskiasz, pokonał pogańskiego króla Asyrii, Sancheryba oraz całą asyryjską armię.

Rozdział 36 rozpoczyna się w czasie czternastego roku panowania Hiskiasza. Sancheryb, król Asyrii, nadciągnął właśnie przeciwko miastom Judei i zdobył je. Potem zwrócił się w kierunku Jeruzalem z zamiarem zdobycia go i oblężenia.

Sancheryb posłał „Rabszake” do Jeruzalem, aby spotkać się z królem Hiskiaszem. (Rabszake nie oznacza człowieka. Termin ten odnosi się do urzędu państwa, podobnie jak dziś Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych. Dosłownie oznacza ono królewskie przedstawicielstwo, zawierające mediatorów oraz negocjatorów w sprawie zawieszenia broni.)

Sancheryb powziął taką politykę z powodu potężnej, niszczącej siły jego wielkiej, niezmierzonej armii. Hiskiasz mógł oczywiście poddać siebie i swoje wojsko bez walki. Dlatego zostało wysłane Rabszake, aby zaproponować Hiskiaszowi dobrowolne poddanie się.

Kiedy Rabszake spotkał się z przedstawicielami Hiskiasza, mówił tak, aby każdy mógł słyszeć jego słowa. Ostrzegał ich, aby nie dali się oszukać Hiskiaszowi w jego zaufaniu Pańskiemu wybawieniu. Przypomniał im, co stało się z wielką armią Judy, że zostali oni wprost zmiażdżeni i zmiecieni z powierzchni ziemi. I było to jasne i oczywiste, że to samo stanie się z Jeruzalemem.

Abyśmy mogli zobaczyć cały obraz, wróćmy na chwilę i przyjrzyjmy się co takiego stało się przed wizytą Rabszake. Z perspektywy historycznej, wydarzenie to nastąpiło w 701 roku p.n.e. Asyria była wtedy największą potęgą, dominującym mocarstwem w tamtych dni. Wojsko asyryjskie wyruszyło wtedy na dwuletni podbój w celu zdobycia pozostałych, nieopanowanych jeszcze terytoriów. Główną przeszkodą na ich drodze był Egipt. Ale, aby zdobyć Egipt, Asyryjczycy musieli przejść najpierw przez Izrael.

Hiskiasz wiedział o planach Asyryjczyków bardzo dobrze. Wiedział też o ich podboju Judy. Był świadomy, że jego siła w zestawieniu z armią Asyryjczyków jest niczym i nie jest w stanie obronić swojego królestwa. Wszystko co mógł zrobić Hiskiasz to wejść w porozumienie z Egiptem. (Jako akt całkowitego nieposłuszeństwo w stosunku do instrukcji danych mu przez Boga.)

Egipt był skłonny zawrzeć taki pakt, ponieważ jeśli Judejczycy odwróciliby Asyryjczyków, Egipcjanie nie musieliby walczyć z nimi na swojej ziemi.

Dlatego zostało zawarte przymierze. Egipt dał Hiskiaszowi pewną liczbę płatnych najemników, aby mogli wspierać jego armię.

To właśnie te, połączone siły zostały zdruzgotane i zmiażdżone przez Asyryjczyków pod Lakisz, miście Judy. I to dokładnie z tego miasta pospieszyło Rabszake do Hiskiasza, aby zaproponować mu poddanie Jeruzalem (Iz. 36, 2). Kiedy Rabszake proponowało to Hiskiaszowi, nie zapomniało też przypomnieć ludowi, co stało się z ich braćmi w Judei oraz, że żadne sprzymierzenie nie jest w stanie rozgromić potęgi asyryjskiej armii (Iz. 36, 5-7).

Kiedy Hiskiasz słuchał słów Rabszake, zdał sobie sprawę, że nie może dłużej polegać na sile swojego wojska, naturalnej mocy. Jego przymierze z Egiptem zawiodło. Katastrofa i tragedia czyhała tuż u drzwi a pomoc mógł tylko Pan.

Upamiętajcie się, szukajcie Bożego Słowa i się módlcie!

Co więc uczynił Hiskiasz, aby zapewnić sobie Boską pomoc? Werset pierwszy rozdziału 37 mówi nam „I stało się, kiedy król Hiskiasz usłyszał o tym, że rozdarł swoje szaty, przyoblekł się w wór pokutny, i wszedł do domu Pana”. Innymi słowy, Hiskiasz zaczął pokutować z powodu swojego grzechu.

Jakiego grzechu? Grzechu, który popełnił, kiedy wszedł z przymierze z Egiptem. Przez pokolenia, było to wyraźnym rozkazem i ostrzeżeniem Pana, aby nie bratać się z ludem Egiptu.

Drugą rzeczą, jaką uczynił Hiskiasz, to zwrócenie się do Słowa Pana. *„I posłał Eljakima, przełożonego domu, i Szebnę, pisarza, oraz starszych spośród kapłanów, obleczonego w wory, do Izajasza, syna Amosa, proroka”* (w. 2). Hiskiasz szukał Słowa Pana, które utożsamione było w osobie proroka Izajasza.

Trzecią rzeczą, jaką postanowił, była modlitwa. Spójrz na werset 14. *„A gdy Hiskiasz przyjął list z rąk posłów i przeczytał go, poszedł do świątyni Pana i rozwinął go przed Panem.”* Gorliwie zanosił swoje modlitwy przed oblicze Pana, mówiąc:

„Skoń, Panie, swoje ucho i słuchaj! Otwórz, Panie, swoje oczy i patrz! Usłysz wszystkie słowa Sancheryba, który tu wysłał posłów, aby urągać Bogu żywemu! Teraz więc, Panie, Boże nasz, wybaw nas z jego ręki, aby poznały wszystkie królestwa ziemi, że jedynie Ty jesteś Panem!” (w. 17,20)

Ważne jest, aby rozumieć, że Hiskiasz nie mógł modlić się tą modlitwą, jeśli najpierw nie wyznałby swojego grzechu. Modlitwa nie będzie działać, jeśli wciąż chodzisz po złej ścieżce a twoje serce jest złe. Najpierw potrzebujesz się zmienić i wrócić do Bożego kierunku dla ciebie. I dokładnie to zrobił Hiskiasz.

Podążaj za przykładem Hiskiasza

Czy wiesz co stało się w tej sytuacji? Pan posłał anioła, aby pomógł Hiskiaszowi. *„I wyszedł anioł Pana, i pozbawił życia w obozie asyryjskim sto osiemdziesiąt pięć tysięcy mężów. Oto następnego dnia rano wszyscy byli nie żywi, same trupy.”* (w. 36)

Hiskiasz obudził się następnego ranka i zobaczył, że wszyscy jego wrogowie byli martwi. Pan przysłał anioła, który zabił 185 000 żołnierzy najpotężniejszej armii na ziemi. I uczynił to jednej nocy. Przyjacielu, w taki sposób należy prowadzić bitwy!

Dzięki niebu Hiskiasz był gotowy na tego rodzaju pomoc! Zaczął żyć w taki sposób, który pozwolił Panu posłać anioła ze względu na niego, nawet jeśli sam sobie z tym nie poradził. Skłonił ku pokucie. Zaczął szukać Słowa Pana. I co najważniejsze, zaczął się modlić i wołać do Boga.

To jest lekcja dla nas na dzisiaj. Potrzebujemy rozpoznać czas, kiedy brakuje nam wiary, lub nie żyjemy nią a następnie zacząć pokutować. Oczywiście, prawdziwa pokuta wymaga zmiany kierunku myślenia i postępowania.

Kiedy już zmienisz swój sposób i kierunek myślenia, zwróć się do Słowa. Studiuj i medytuj nad Bożymi obietnicami. Dowiedz się, co Pan mówi na temat twojego położenia oraz okoliczności.

I wreszcie – módl się! Modlitwa jest potężną pracą, ale nie poddawaj się. Naciskaj i szukaj oblicza Pana z uniżeniem i otwartym sercem.

Pamiętaj, to jest proces. Jest on sposobem na życie: postawa, którą przyjmujemy i styl życia, jaki prowadzimy. Jeśli jesteśmy skłonni pokutować i żałować oraz określić zmianę w naszym życiu; kiedy przeznaczamy czas, aby szukać Bożego Słowa; i kiedy się modlimy; wtedy jesteśmy odpowiednimi kandydatami do służby aniołów. Otwieramy Panu drogę, aby posyłał ich do nas z ich ponadnaturalną interwencją.

(Powyższy artykuł jest wyjątkiem z książki Maca Hammonda: „Aniołowie do twoich usług”)



Mac Hammond jest pastorem dziewięcioletniego kościoła o nazwie Chrześcijańskie Centrum „Żywe Słowo” w USA w Brooklyn Park (Minneapolis). Wraz z żoną Lynne prowadzą szereg różnych aktywnych działań (między innymi prowadzą program telewizyjny, piszą książki, są zaangażowani w edukację) na rzecz szerzenia Słowa Bożego.

By otrzymać więcej informacji na ten Mac Hammonda lub Lynne odwiedź ich stronę internetową www.mac-hammond.org lub też napisz na adres: Mac Hammond Ministries, PO Box 29469, Minneapolis, MN 55428, USA.

Więcej artykułów autora po polsku znajdziesz na stronach:
www.oz.af.com.pl oraz www.af.com.pl